

No. 51. Rok XXVI. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK, Środa, 21-go lutego (Wednesday February 21st) 1923

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914
at New York Post Office, New York, N. Y.

Cena 3 centy

NA GRANICY POLSKO - LITEWSKIEJ

Napad na Wilno podobny do napadu na Kłajpedę

LONDYN SYMPATYZUJE Z POLSKĄ. — OFICJALNY KOMUNIKAT POLSKI

PARYŻ, 20 lutego. — Posel Polski w Paryżu złożył wizytę premierowi Poincaré i wręczył mu notę Rządu Polskiego, która stwierdza, iż wojsko polskie wcale nie przekroczyło granic Litwy, jak to głosiła prasa litewska. Litwa, Polska przyjęła uchwałę Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego, podczas gdy rząd litewski uchwały nie przyjął.

Dziennik paryski „Matin” w tej sprawie pisze:

„Pewnem jest, że rozbrojone bandy litewskie starają się wywołać konflikt między Litwą i Polską, w czym znajdują opiekę we poparciu rządu litewskiego. Rząd kowieński zapomina o tem, że decyzja Ligi Narodów jest decyzją wielkich państw, które tam się zastąpiły.”

na tym razem broni „stanowiska Polski. Tendencje wiadomości szerzone przez Litwę, komentowane są przychylnie, gdyż Polska przez przyjęcie uchwały Ligi Narodów wyraziła swoją solidarność z mocarstwami europejskimi i działa w porozumieniu i za zgodą rzeczonych państw.

Oficjalny komunikat Polski

WARSZAWA, 20 lutego. — Walki na granicy polsko-litewskiej powstały z powodu napadu żołnierzy litewskich na polską polycję graniczną. Dziesięciu polskich zostało zabitych, dwóch ciężko rannych. Polska nie używa wojska przy okupacji przygranicznej strefy. Z pewnych informacji wynika, że Litwa mobilizuje roczniki 1922 r., co świadczy o wojennych zamiarach Litwy.

Napad na Wilno — podobny do napadu na Kłajpedę

PARYŻ, 20 lutego. — Agencja telegraficzna „Havas” donosi z Warszawy, iż koncentracja regularnych i nieregularnych wojsk w okolicy Wilna przypomina w zupełności akcję na granicy polsko-litewskiej. W hitwach w pobliżu Oranów udział brali oddziały piechoty, składające się przeważnie z ochotników niemieckich, którzy byli dobrze uzbrojeni i posiadali artylerię. Okazuje się, że pogroźki przedstawicieli Litwy w Łidzie Narodów, iż Litwa słać będzie opan, przeprowadzone są w czyn. Litwa posiada 50 000 żołnierzy pod bronią.

Zatarg polsko-litewski w Londynie

LONDYN, 19 lutego. — W oficjalnych kółkach dyplomatycznych żywo omawiany jest zatarg polsko-litewski. Opinia publicz-

WYWIAD Z POSEM BAGIŃSKIM



Dorothy Phillips urządziła zstancję artystyczną w Hollywood i zaprosiła całą kolonję artystyczną na niezwykle festyn

Wywiad z posłem Bagińskim

GRANICE POLSKI OSTATECZNIE OKREŚLONE

Polska pragnie żyć w pokoju i pracować nad obudową gospodarczą i finansową. — Spór z Litwą kowieńską nie wyrzuci Polski z obranej drogi. — Związek z Litwą politycznej w Polsce zapewnione. — Zwolennicy rządów Rządów Polskich stracili wszelką nadzieję na ujęcie rządu Polski w swoje ręce.

Ubiegłej niedzieli przybył do Stanów Zjednoczonych na okręcie „Lapland”, poseł Stronnictwa Litewskiego, K. Bagiński. Przybywającego przedstawiciela Polki Ludowej powitał u wrzasku Głównego Zarządu Emigracji „Wyzwolenie” w Ameryce z prezesem E. Kulikiem na czele. Czasu do rozmowy było niewiele, bo poseł wprost z okrętu udał się na pocąg, by odjechać do Filadelfii, gdzie go czekały dwa tygodnie. Podczas oczekiwania na pocąg odjeżdżający do Filadelfii, poseł Bagiński w rozmowie z przyjaciółmi, którzy wyjeżdżali na jego spotkanie, przedstawił pokrótce obecną sytuację i wewnętrzne położenie Polski.

„Granice Polski, jak Wam zapewne już wiadomo — powiedział poseł Bagiński — zostały raz na zawsze określone. Wyrok Rady Ligi Narodów uregulował ostatecznie granice Polski od strony Litwy. Kowieński przez podział tak zwanej strefy neutralnej pomiędzy Polską i Litwą.

„Polska wyrok przyjęła i obecnie nie pragnie niczego, jak tylko poświęcić się pokojowej odbudo-

TAJEMNICZY POŻAR AEROPLANÓW DLA POLSKI

SPALILI SIĘ W DANJU — PODEJRZANI SĄ NIEMCY

PARYŻ, 20 lutego. — Pisma potwierdzają wiadomości o spaleniu się w Danju, w Vardrup, dwustu samolotów, które miały być dostarczone Polsce. Podejrzani o podpalenie są dwaj Niemcy, którzy zniknęli. Policja śledzi za nimi.

POJEDYNEK JEN. HALLERA Z MAJOREM KOŚCIAŁKOWSKIM

WARSZAWA, 20 lutego. — Gen. J. Haller i poseł Kościółkowski, który jest majorem armii polskiej, pojedynkowali się na pistolety. Żaden z przeciwników nie został ranny.

(Poseł Kościółkowski oskarżył publicznie gen. Hallera i podżeganie młodzieży i wspólnie w śmierci s. p. Prezydenta Narutowicza. Podczas słynnych zajść grunwaldzkich w Warszawie, opinia publiczna wyrażała niejakie nacisk na gen. Hallera, aby wyzwał majora Kościółkowskiego do boju. Dłuższy czas sprawa pozostawała w zawieszaniu, bo gen. Haller zapowiedział, że wystąpienie posła Kościółkowskiego odda pod sąd marszałkowski. W rezultacie jednak, gen. Haller nie miał innego wyjścia, a ulegając naciskowi opinii, zgodził się na pojedynek. — Przyp. Red.)

Po 30 minutach pozornej śmierci przywrócona do życia

PORTLAND, Me., 19 lutego. — Pani Ithil po 30 minutach pozornej śmierci została przywrócona do życia po dwóch godzinach ratowania jej przez lekarzy szpitalnych przy pomocy sztucznego oddychania.

PROTEST



Prezydent Harding otrzymał telefonem protest przed mianowaniem senatora H. S. New'a na głównego postmistra

BOLSZEWICY W ROSSIJ PROTESTUJĄ

PRZECIW ZAJMOWANIU STREFY NEUTRALNEJ PRZEZ POLSKĘ

PARYŻ, 20 lutego. — Rząd sowiecki w Moskwie wyraził protest z powodu zajęcia części strefy neutralnej na granicy Litwy i Polski przez wojska polskie. W sprawie tej, bolszewicy wręczyli odpowiednią notę rządowi w Kownie.

Posel Królikowski na wolności

WARSZAWA, 20 lutego. — Poseł komunistyczny Stefan Królikowski, który przeżył w więzieniu przy ul. Batorego, został wypuszczony na wolność. Nastąpiło to na skutek uchwały sejmowej.

EXTRA!

Ponowne napady Litwinów

(Polska Agencja Telegraficzna przez Polskie Biuro Prasowe) WARSZAWA, 19 lutego. — Według doniesień, z granicy litewskiej uderzone bandy litewskie ponownie uderzyły na granicę polską, gdzie wysłani zostali do pasa granicznego, celem objęcia przynajmniej Polacy przez Ligę Narodów, wioski.

Uroczyste obchody Kopernikowskie w Polsce

PARYŻ, 19 lutego. — Z okazji 400 rocznicy urodzin Kopernika, odbył się w Toruniu pierwszy zjazd astronomów polskich. We wszystkich miastach polskich uroczyste obchody miały miejsce. W Warszawie odbyła się masowa uroczystość, którą celebrował kardynał Kakowski. W katedrze obecni byli marszałek sejmu, przewodniczący senatu, ministrowie, jakoteż dyplomaci zagraniczni. U stóp pomnika Kopernika na Krakowskim Przedmieściu złożono liczne wieńce. W magistracie warszawskim odbyły się oficjalne przyjęcia, na którym o. b. był prezydent, jakoteż przedstawiciele obcych państw.

TAJEMNICA



Przed dwadzieścia laty porwano w New Castle, Ind. mł. mł. dziewczynkę. Policja śledziła poszukiwania. Wczoraj Clyde Taylor, 19-letni, oświadczył policji nowojorskiej, iż ona jest tą porwaną dziewczynką

PREMIER WŁADYSŁAW SIKORSKI O SYTUACJI NA GRANICY LITWY

HINDUSI NIE NALEŻĄ DO RASY BIAŁEJ W ST. ZJ.

NIE MOGĄ BYĆ OBYWATELAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

WASHINGTON, 20 lutego. — Nawet Hindusi należą do rasy białej i dlatego nie mogą być obywatelami Stanów Zjednoczonych. Tak zdecydował sąd najwyższy, który niedawno ustanowił, że Japończycy również nie mogą otrzymać praw obywatelskich.

FRANK IDZIE DO GÓRY; MARKA NIEMIECKA SPADA

NEW YORK, 20 lutego. — Na giełdzie nowojorskiej ruch walutowy wczoraj był bardzo silny. Podniósł się nieco angielski funt szterlingów, na 4,70% dolarów. Frank poszedł do góry o 6 punktów. Lir włoski idzie na dół. Marka niemiecka spada o 6 punktów, a w ostatnich dniach o 14. Zniżka przewidywana jest w dalszym ciągu. Podniosła się i marka polska. Wczoraj w bankach notowano 34,000 za 1 dolar.

GÓRNICZY FRANCUSCY WRÓCILI DO PRACY

PARYŻ, 20 lutego. — Rada narodowa górników francuskich, zdecydowała zakończyć strajk, który od tygodnia trwał w wielu okręgach górniczych. Jeżeli jednak kwestia płacy nie będzie uregulowana według żądań górników, strajk zostanie wznowiony 4-go marca.

Sytuacja w Zagłębiu Ruhry

KONFERENCJA PREMIERÓW. — LLOYD GEORGE PONOSI KLĘSKĘ W PARLAMENCIE. — AMERYKA TRZYMA SIĘ ZDAŁA

PARYŻ, 20 lutego. — Premier belgijski Theunis ma dzisiaj, we środę 21-go lutego przyjechać do Paryża, gdzie spotka się z premierem francuskim Poincaré, celem zwołania ogólnej konferencji premierów w sprawie zagłębia Ruhry. Francja obecnie stara się wypłynąć na premierów: włoskiego i szwajcarskiego, aby przyjąć udział w konferencji. Ambasador francuski w Waszyngtonie poczynił odpowiednie kroki, aby skłonić rząd Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji. Z Londynu nadeszła wiadomość, iż Anglia chce pośredniczyć między Francją a Niemcami.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NASTĘPSTWA, JAKIE WYNIKĄ, SPADNIE NA LITWĘ, A NIE NA POLSKĘ

Rząd Polski nie pozwoli na prowokację i poniżenie godności Rzeczypospolitej

(Wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej przez Polskie Biuro Prasowe)

WARSZAWA, 20 lutego. — Wobec wiadomości ogłoszonych przez poselstwo litewskie w Paryżu o krwawych starciach wojsk polskich z litewskimi pod czas zajmowania przez wojska polskie strefy neutralnej, premier rządu polskiego gen. Sikorski złożył przedstawicielom prasy w Warszawie urzędowe oświadczenie, tej treści:

„Polska, podczas zajmowania części strefy neutralnej, przyznanej jej przez Radę Ligi Narodów, skrupulatnie stosuje się do wakażan i warunków Ligi. „Polska wypełnia mandat zalegający tej części strefy neutralnej i wyłączonej z pomocy polskiej i dwóch batalionów straży celnej, które pełnią obowiązki na nowej linii granicznej.

„Sily te są bardzo małe, zwyczajnie na rozmiar akcji, a osobliwie od chwili, gdy prezydent ministrów litewskich oświadczył — że rząd kowieński będzie stawiał opór zajmowaniu przez Polskę części strefy neutralnej przyznanej przez Ligę Narodów.

Akcja, która się stercza w użyciu jedynie urzeczników, a nie żołnierzy, Polska pragnęła z jednej strony dowiedzieć swojej intencji pokojowych w całym znaczeniu tego słowa, z drugiej strony, nie dając powodu rządowi litewskiemu do kontynuowania

provokacyjnych metod wobec Europy tak, jak to rząd litewski czyni, prowokując zbrojne Polskę.

„Jest zbyt czynnym mówić o litewskich potyczkach pomiędzy oddziałami zbrojnymi wojsk regularnych w strefie neutralnej, — jak to głosi komunikat poselstwa litewskiego. Podczas zajmowania strefy neutralnej, znajdowały się tam jedynie rozbrojone bandy t. zw. „Szaulis”.

„Dzisiaj jednak, musimy zwrócić uwagę na akt regularnego oddziału litewskiego na polię polską i straż celną. Ze strony polskiej, o ile dotychczas wiadomości, jest dziesięciu zabitych i sześć rannych.

„Ustulowania, aby wypadkom nadać charakter walki wojsk regularnych, — zwlekając, — licząc rannych, jak również inne tego rodzaju sztuczki są pozabawione wszelkiej podstawy, a dokonany świadomie przez Litwinów, aby wywołać wrażenie, że akcja polska, całkiem legalna i oparta na prawie międzynarodowym, oznacza początek wojny we Wschodniej Europie.

„Oświadczenia kategoryczne, że rząd polski wykazał dotychczas największe możliwości w tej kwestii umiarkowania.

„Nie jest niemożliwym, że polska polska i straż celna, pod naciskiem ataku regularnych wojsk litewskich, będą zmuszone opuścić zajęte przez nich miejscowości, wobec faktu, że nie jest zadaniem polskiej podległości regularnej akcji wojskowej. Polska i bataliony straży celnej gwarantują wyłącznie bezczystości publiczną w rejonach okupowanych, w których władze polskie zostały przyjęte z wielkim entuzjazmem i zadowoleniem, że skończy się panująca anarchia i że wprowadzone będą normalne stosunki oparte na rzadzie i prawie.

„Jest jasnym, że Polska nie może tolerować na granicach stanu rzeczy, który jej ubliża.

„Tylko Litwa, wypędzona i jedynie będzie odpowiedzialna za dalsze wypadki, które prowokuje i lekomyślnością, trudną do zrozumienia.”

BACNOŚĆ BROOKLYN! Dzisiaj! Dzisiaj! KAZIMIERZ BAGIŃSKI

POSEŁ P. S. L. „WYZWOLENIE” PRZYBYŁ Z POLSKI będzie przemawiał W DOMU NARODOWYM, 261 Driggs Ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem

WSTĘP WOLNY! Wszystkich Polaków i Polki, którzy interesują się sprawami kraju ojczyznę na wiec zapraszamy. KOMITET.

EUGENIUSZ MALACZEWSKI

KOŃ NA WZGÓRZU

(Ciąg dalszy).

Był to patrolujący miasto oddział marynarzy moskiewskich, którzy, zdradziwszy ogrożeń bolszewików, wystąpili się nowopowstałym Rządowi Rosji Północnej za angielski zółd i nieodzwony „jam”. Gospodarz knajpy doniósł im o awanturze, a że komendant patrolu miał z Hałaburdą o tę samą Anisję osobiste porachunki, więc przemaszerowali pośpiesznie.

„Palaki” nie mieli wygodnej racji przyznawać się do obecności; wskutek tego marynarz zawałował ponownie:

— Katoryj tut Gałaburda? Skazano tiebie — wychadi. Isz ty jewo — zjowriednyj lach!...

Naraz mu się wydało, że „złowiednyj lach” jest tuż koło niego. Pomyłki winien był pewien Anglik, z tegiej figury i sposobu noszenia się podobny do Maciusia. Mundur na obu jednakowy czynił po nocy podobieństwo w pierwszej chwili nie do różnienia. Uradowany Moskal ułapił ofiarę swych pomyłek za kołnierza i, by dokładniej przekonać się co do tożsamości osoby, pociągnął ją, pomimo oporu, pod gazową latarnię.

Jak się rzekło wyżej, Hałaburda był to w myśleniu chłop lotny. W lot więc rozważył nową sytuację i zrozumiał jedno: wo bec obrazy Anglika, należy wpłacić wszystkich do bójki z Moskalami. Jak się dobrze uda, to za jednym zamachem da się nauczyć i Moskalom, a „jak będzie z tego guzik (myślał Macius) no... to się przepiecznicie da nura, a durnie niebie sobie potępi porozwalają”. I w nagłym natężeniu rzucił się naprzód (zbyttno się jednak nie zapataoszując) i krzyknął głosem okropnym:

— England forward!!!

Aż się przeraził skutku, jaki tem wywołał. Anglicy, powrótywszy okrzyk, zwrócić masę wpadli na patrol, jak jeden mąż. Francuzi, przez właściwą sobie rozagę nie ufając swej dotychczasowej bronii, wywalił dla pewności po szlachetnie i ruszyli również. Zasię Hałaburda (który nagle zmienił pierwotny zamiar wycofania się cichaczem) objął nad całą koalicją dowództwo naczelne. „Posz sobie, a ja sobie” — przewinęło się mu przez myśl.

Prócz Polaków nikt nie rozumiał, czego żąda komendant patrolu. Widziano tylko fakt: Moskal ułapił za kark żołnierza Wielkiej Brytanii! Odważył się na coś tak potwornie zuchwałego. Wprawdzie i on był sojusznikiem, ale właściwie to nie bardzo go odróżniano od bolszewika, przeciw któremu wspólnie z nimi, Anglikami, walczali. Dla nich bo każdy Moskal należał do innej, jak gdyby nie białej rasy. I zadrżała od żywego ambicji zdobywców świata, ludzi wielkiej białej rasy, pogodziła ich z niedawnym wrogiem i wszystkich razem popchnęła żywiołowo przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, grożącemu od rasy niższej.

I zanim Moskale, bynajmniej nie chcąc zwady z nikim innym, tylko z Polakami, zdążyli połączyć się, co zaszło, byli już zmotowani po białach „na fest” (jak opowiadał potem Smigło). Napad był o tylej furkacji, o ile niespodziewany. Tego było za wiele dla dzielnych niegdyś pionierów rewolucji i poszli w bezładną rozpyskę, dodając sił do ucieczki starem jak Matuszka-Rosja, a w chwili niebezpiecznej wprost niezastąpionym hasłem: „Bratcy, spaszaj, kto moze!”

Po chwili zostali na ulicy jedynie zwycięzcy, tudzież dwie czarne figury, spośród porozuczających karabinków skulone na śniegu i nieco furawienie krwawą jeździec białoską. Zostawieni na placu walki skowycieli z bólu, wydając od czasu do czasu krzyk przęgający, jak wyście:

— Towarzyszczy, pomagiiie!

Zwycięzcy dobrze sobie sprawy nie zdawali, co się stało i jak. Wiedzieli tylko, że byli narażeni na niestychaną użupanie nietykności i honoru od tubylczych kraju przez się podobitego. I z tej opresji uratował ich ów szalony „polish”, dla którego teraz mieli za to wdzięczność i podziw, oraz podświadomy szacunek, płynący stąd, że ich samych przedtem tak dzielnie ogryzali.

Naradzili się z sobą i po naradzie rudy

Dzek podszedł do Hałaburdy, zasalutował, jak się patrzy, i, uprzejmie wskazawszy na drzwi knajpy, rzekł po niemiecku:

— Bruderschaft!

Hałaburda, jako człek polityczny, nie odrazu zechciał zrozumieć, o co chodzi. Do piero, gdy kamraci Dzeka otoczyli tych dwóch i, popychając ich ku sobie, chórem poczęli wołać: „Bruderschaft!” — odsalutował z godnością i rzucił Smigło:

— Chodź i ty, bracie. Widzi mi się, że będzie tera okrutna wstawa i to na ich rachunek.

Triumfalnie poprowadzono pod ręce obu pogodzonych rywali na znane już nam piętorko. Tu rozegrała się scena romantyczna. Anisja, widząc obu swych pretendentów, mniej więcej całych i już pogodzonych, rzuciła się z piskiem najpierw na szyję Hałaburdzie, a potem chciała zawisnąć i na Dzeku. Ale ten, nową przyjaźnią wyleczony ze starej miłości, zagroził się dłońią od dziewczyny, jak przedtem od szklanki z piwem, i rzekł dobitnie:

— No.

Zaczem zsunęło kilka stołów, aby utworzyć jeden duży stół i pogodzona koalicja, w świetnym humorze, zasiadła, iżby sprawę, obłąną krwią, obłąc spirytusem.

Przy pierwszym kieliszku zmuszono Dzeka i Maciusia do kilkakrotnego uciowania się, po którym nasz bohater, niegdyś krehowiecki ulan, nieznacznie otarł się rękawem i powiedział Smigło:

— Niech go nie znam. Oślinił mię, jak bym swoją nieboszczkę kobyłę całował.

Przy którejś kolekcji Dzek powstał z kieliszkiem w ręku i wygłosił do Hałaburdy po angielsku długą przemowę, którą w pauszach, niekrotkich i bardzo częstych, wywarstwo aprobowało jednogłosnem: „O jest!” Hałaburda świadomy obyczajów wielkiego świata, słuchał gadaniny stojąc, a w momentach uroczystego podniesienia głosu kiwał głową potakując i to rozumiejąc, po skończonej zaś oracji rzekł:

— A! not kombinjesz.

Krasomówca pomyślał, że, jak tu wyklarować rzecz lepiej, naradził się z kolegami, w końcu wzniósł rękę uroczysto, jak pastor i objawił:

— Polish dobra!

Poczem w wielkiem zadowoleniu pogłębiali się rozszeli śpiewając, niż się im zdawało, a to z obawy, że zając się patrolom moskiewskim ściagnie do knajpy inne jakie — wyższej rasy wojsko, które trzeba będzie usunąć, gdyż, wobec ważności misji, może niem dowodzić oficer.

Macius ze Smigłą szli do koszar w milczeniu, pełni wrażeń. Północne czarne niebo zdawało się przapisać ciemnością i przemieszaniem do spisku kości chłodem. Gwiazdy wyskryły się od pierwszej do ostatniej, mrugając i śniąc wskutek mrozu najnieoczekiwanszemi barwami. Na czarnem niebie wyglądały one, jak bisiory, rozsypany garściami po załobnym akasamie. Z północnego horyzontu wstawała fosforyczna, chwiejąca się tuma: zapowiedź zorzy borealnej. Miasto już spało. I tem doniosiej pod stopami żołnierzy skrzypiał śnieg, suchy i zbity, jak kroczał. I śniegu tego wszędy było istne zatrzęsienie: pieniały się nim wszystkie dachy, z których krawędzi zwiślał płaciami, jakby piany skamieniałem, okapturzał latarnie i słupki przy chodnikach i, na warstwowaniu na gałęziach drzew, wyglądał jak pasma najbelszej waty. Widząc tyle śniegu, wydawało się, że nigdzie niema lata, niema zieleni, a cała ziemia od bieguna do bieguna jest białą pustynią i zaśnieżonem wyżej okien miastem.

Patrzyli na tę wspaniałą zimę polarną Hałaburda ze Smigłą i żdziebko w sobie się rozmarzyli.

Rozmarzenie zamcił Macius:

— Te, Smigło... coś się tak zafrasował? Nie bój się, kogo nas nie ominie. Jutro, brachu, do karnego raportu... Obaczysz. — A po chwili dodał: — Ale, że pokazaliśmy światu, co je wart Polak, to pokazali!

— Ja nie o tem — odrzekł Smigło. — Ino tak miarkuje się, miarkuje i wyimiarkować nie moze: niby on i janklik; fabrykuje totot dżem i wiske; jeżdżi po wszystkich morzach i nie zabłądzi; wateklojezt, psiochujka, wynyslił, — a nijakiego nima ambitu... Kiejby mnie kto gębę tak sproł, jak ty jemu, do skonaniamy takiemu popamiętał. A on: polish dobra... Aż dziw!

— E, wiadomo: Europejczyki heretyckie. Ale czasami to i polczywy chłop między nimi się zdarzy. Ot ten...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODZNACZONA PIEKNOŚĆ



Złotłosa Shirley Vernon z New Yorku mianowana została królową piękności na konkursie urządzonym przez członków „Polish”

Wiadomości z Polski

W SPRAWIE UMOWY SĄDOWEJ Z NIEMCAMI

W związku z rokowaniami Dreźnieńskimi toczą się z przedstawicielami Niemiec pertraktacje o umowę sądową z Polską. Pierwszą częścią tej umowy uzasadniona obustronnie tryczy się wzajemnej ochrony praw obywateli pomocy prawnej (jak zwolnienie od kaucej na zabezpieczenie powództwa, prawa ubogich do bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości i t. d.), legalizacji dokumentów, wzajemnego udzielania wiadomości z ksiąg stanu cywilnego.

Umowa sądowa będzie wyłączona z całokształtu umowy Dreźnieńskiej w formie oddzielnej umowy, która w lutym zostanie podpisana.

Nie będzie ona zawierać niestety postanowień w sprawach karnych (ekstradycji, pościgu i t. p.), w tych sprawach bowiem nie osiągnięto porozumienia na skutek sprzeciwu Niemiec, które, mając w przegłosowaniu nową ustawę ekstradycyjną, nie chcą przed ustaleniem wiążącej umowy międzynarodowej. Nie zgadzają się nawet na prowizoryczną umowę w tej mierze. Faktycznie jednak, w praktyce, za-

stosowanie ekstradycji i wydawanie nie przestępów ma miejsce między państwami w pełnej mierze.

DUCHY ZDEMOLOWAŁY SZKOŁĘ NA KAZIMIERZU

Kraków. — Jak się dowiadujemy, w jednej ze szkół prywatnych na Kazimierzu zaszła ciężka wypadek. Pewnej nocy zdemolowano całą szkołę, niszcząc obrazy, oraz zbiory tej instytucji. W toku śledztwa policja aresztowała kilku izraelitów z hoźnicy położonej w sąsiedztwie tej szkoły, pod zarzutem zdemolowania ubikacji szkolnych. Zarząd szkoły wskazał bowiem jako sprawców zniszczenia klas tych ludzi, gdyż z nimi od dłuższego czasu toczyła się walka. Członkowie tej hoźnicy, jako chasydzy, zwalczali namienie szkoły żydowską postępową i sta tym to przychodziło często do zwady, podczas czego odgryzano się na zarząd szkoły. Aresztowani twierdzą stanowczo, że oni nie dopuścili się zaruconego im czynu i przypisują zdemolowanie szkoły złym duchom. W dzielnicy tej krąży fantastyczne pogłoski o duchach, które nawiedziły szkołę i zdemolowały ją.

Filadelfja i Okolice

Baczność Nietown!

Posel Kazimierz Bagiński, wyślanek Pol. Stron. Ludowego, „Wyzwolenie”, będzie przemawiał na Wiecu Ludowym, który się odbędzie we czwartek, dnia 22-go lutego br., punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem, w znaney powszechnie sali Kaz. Palskiego przy Hunting Park Ave.

Polonia w dzielnicy Nietown proszona jest o jak najliczniejszą współudział. — Wstęp wolny.

STOW. MECH. POLSKICH

Podaje do wiadomości wszystkich członków Stow. Mechaników Polskich, co mają wypłacone swoje

je udziały i tych co jeszcze nie dopłacili, aby przybyli na posiedzenie w niedzielę, 25 lutego, o godzinie 10tej rano do Domu Polonijnego. Będzie dawał sprawozdanie ze Zjazdu ob. F. Popławski, otrzymujący „proksy” z Filadelfji, które zakomunikować wszystkie uchwały ze Zjazdu i przedstawicie dokumenty, to jest zestawienie bilansu tak z Polski, jak i z Ameryki.

Proszę o punktualne przybycie.

W. Balcarzek, przedstawiciel.

DR. FRANCISZEK TRYGAR
3115 RICHMOND ST.
W. BALCARZEK, F.A.
Głoszący strażnik
do 10 rano.
2 do 4 po południu.
W Niedziele do 10 rano, 6 do 8 wiecz.

UROCZYSTY OBCHÓD

KU CZCI MIKOŁAJA KOPERNIKA

odbydzie się

W SOBOTĘ, DNIA 24-go LUTEGO

W SALI LU LU TEMPLE

na Broad i Spring Garden ul.

W obchodzie wezmą udział przedstawiciele miasta z mayorem na czele. Przemawiać będzie ob. B. D. Kulakowski z New Yorku. Program wypełnią najlepsze siły artystyczne

Początek o godz. 7:30 wiecz. — WSTĘP WOLNY!

RODACY!

Cała Polska i wychodźstwo obchodzi 400-letnie rocznicę urodzin jednego z największych geniuszów, jakich wydał naród polski. Nie pozostanie w tyle i Polonia w Filadelfji. Nie będziemy na starym konku.

Stanmy wszyscy na obchód, aby okazać cześć naszemu dla prawdziwej wiedzy i hołd jej słowcy.

Komit.et Złączonych Towarzystw

Koszt

produkcji i obsługi jest w Borden'a Mleku Gatunek A na drugim planie.

Przedewszystkiem chodzi nam o jakość, czystość i zdrowotność.

Nabywacie Masło i Jaja z Borden'a wozów

BORDEN'S
Farm Products Co. Inc.
Franklin 1423

POWRÓT DO POLSKI NIEPOŻĄDANEGO OSOBNIKA

Warszawa. — W lipcu 1921 r. dużego rozgłosu nabrała w Warszawie sprawa Władysława Wolfa Lindelofa, przybyłego z Ameryki. Ów Lindelof, rodem z Galicji, przez kilka lat przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie obracał się w sferach śpiewkowych. Równieżnie kręcił się w towarzystwach polskich, udając patryję i operując w różnych większych środowiskach — przedewszystkiem w Nowym Yorku i Filadelfji.

Mimo usilnych starań Lindelof nie zdążył uzyskać obywatelstwa amerykańskiego, a to dzięki opinii, jaką się cieszył u władz tamtejszych. Wiosną 1921 roku, przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu Bruhewskich, utrzymując zagadkowe stosunki z różnymi osobnikami. Podejrzany gość zwrócił na siebie uwagę władz bezpieczeństwa, które postanowiły go aresztować, co stało się skutkiem przypadku, czy też dzięki ostrzeżeniu, Lindelof zdolał się jednak wycofać. W chwili gdy policja zebrała do jego numeru w hotelu, Lindelof przeszedł obok niej na schodach i w ten sposób zdołał zbiec. Działalność swą przeniósł do Galicji, gdzie za jął się wyrabianiem fałszywych paszportów dla emigrantów, udających się do Ameryki. I teraz policja okazała wielce zainteresowania jego osobą, iż zbiegł do Warszawy, a śladem jego poszły listy gończe. Lindelof zjawił się w grudniu r. 1921 ponownie w Warszawie, służąc w Bristolu, gdzie go aresztowano. W toku śledztwa czynił zeznanie, jakoby brał udział w głosnym napadzie na bank Morgana w Nowym Yorku, podczas którego podłożono bombę. Do Warszawy zjechał

wówczas przedstawiciele policji amerykańskiej i ostatecznie władze polskie zdecydowały się na wydalenie Lindelofa z państwa, a amerykańskim, celem przeprowadzenia na miejscu śledztwa. Przestępca wysłany został do Ameryki, eskortowany przez specjalnego detektywa.

Tu jednak zaszła niespodzianka. Po przybyciu na miejsce władze emigracyjne nie puściły Lindelofa na ląd, lecz zarządziły przesłuchanie na miejscu kwarantanny. Tu śledztwo ustaliło, iż w sprawie napadu na bank Morgana nie powiadomienie nie umie, a amerykańskimi siewi złożonemu w Warszawie chciał osiągnąć ten cel, by stanąć przed sądami amerykańskimi, które uwolniłyby go od winy. Uzyskawszy tą drogą wolność, pozostałby w Ameryce, unikając kary w Polsce. Nie udało mu się to i obecnie pod starą już wrócił do Warszawy, by tu stać przed sądem.

MATKO! REGULUJ STOLEC DZIECKA

Jest najlepszym środkiem na przeczyszczenie



Nawet chore dziecko lubi „owocowy” smak „California Fig Syrup”. Jeżeli mały jezycek jest obspany, jeżeli Twój mały dziecko jest nieczyste, złośliwy, gorzkocho, zaziębione, ma kolki, łezka nigdy nie ośmieszka go przeczyszczyć. W kilku godzinach możesz się przekonać jak skutecznie ono pracuje nad zatwardzeniem, zakwaszeniem i nieczystością i masz zdrowe, bawie się dziecko napowrót.

Milijony matek mają „California Fig Syrup” pod ręką. Wiedzą, że i łezka dzisiaj może zapobiec chorobie dziecka jutro. Zapytaj swego aptekarza o prawdziwy „California Fig Syrup”, na którego flaszkę są wydrukowane wszelkie wskazówki dla niemowląt i dzieci wszelkiego wieku. Matko, musisz wyraźnie zażądać „California” albo narazić się na ostrymany podróbki syropu figowego.

ROSALIE F. JANOR
Polski Adwokat
Otrzyma swój powrót z Warszawy do caryzmu, praktykę czyniła i kierowała sprawą.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY



Krótko strzyżone włosy „Bobbed” i łupież to są odpowiednią kombinację. Ta brudna biała łuska jest substancją niszczy pięć włosów każdego.

Ruffles

jest śmiertelnym wrogiem łupieża. Kilka razy użyła usunie łupież. Dla utrzymania czystości i wyświeżenie włosów, używajcie Ruffles. W aptekach lub 75c pocztą wprost z laboratorium

F. AD. RICHTER & CO. Brooklyn, N. Y.

DROBNE DAJĄ DUŻE
Ogłoszenia Rezultaty

LUDWIK ROMOCKI

Wśród dzikich zwierząt

z Dziennika Jęka wojennego

(Ciąg dalszy).

Konkluzja: pić podwójnie, bo — wynosi się. Dokąd? Wszędzie indziej będzie to samo, „patryjotyzm” i „honorność” rosyjskiego kupca są mi znane. Uwaga, „Niemca” za dojrzałą krowkę. Tak samo, jak jego żona, która chodzi w moich kaloszach, syn student, „pożyczający” sobie odemnie moich chustek do nosa — bo niestety w Piotrogradzie i nauczyl się tam tego zbytku — oraz służąca, która mi najdroższego, co miałem, wodę kolońską — wypija. Szukać sprawiedliwości u kogo? Sędzia orzecz, że to ja ich okradłem. Tak — „proklajtj Niemiec!”

Na podwyżkę komornego zgodziłem się tem chętniej, że jeszcze dwa tygodnie do terminu a — zapłacić chociażby pojedynczej taksi i tak nie mam z czego.

„Tak kwestja na razie załatwiona. Ale jak ja — i wszystkie z nią pokrewne — w swoim, niedalekim czasie załatwić? Żebrać nam nie wolno. Kto nie ma środków utrzymania, wysyłanym bywa na koszt państwa t. j. etapem do wiosek baszkirskich. I tam ma pracować wolno na roli przez cztery miesiące w roku, bo ośm mie sięcy ziemia jest zamrażniona. Zimą może milosierni Baszkir, litościwsi od moskalców, da swemu parobkowi kącik obok siebie przy piecu i kość barania do ogryza nia.

Nie wesołe perspektywy! Pomocy nikąd nie widzę. Komunikacja z Warszawą przerwana. A pamiętała o nas ta kochana Warszawa przecież, i gdy nie ona...

Wprawdzie za to umiałym już po baszkirsku. Ale — nie ciękawym.

Spadła ta wiadomość o wzięciu Warszawy przez Niemców dość niespodziewanie, o poprzednich klęskach rosyjskich, tających i owianych tajemnicami osłonekami i oficjalnych telegramów sztabu.

Ostatecznie do „niepowodzeń” mniej lub więcej trzeba się było przyznać, ale jeszcze tydzień temu stanowczy, niewzruszony refren brzmiał:

— Nigdy nie oddamy Warszawy!

Tej „prekрасnej”, przepięknej Warszawy, o której marzył każdy moskal, urzędnik, oficer czy kupiec jako o matym raju, gdzie wszystkiego wódro i tanio i „prekрасno” — a kobiety... chociaż czasem — ni złąd ni z owad — „w morde” biją. „Niczego” — wio tak „prekрасny!”

Mówią, że Warszawa czasowo za-jęta — oświadczył mi któregoś poranku mój sąsiad, student — w gazetach jeszcze nie ma, ale brat mojej matki, który jest urzędnikiem na kolei, tak słyszał.

Kolejarze w Rosji mieli swoje specjalne telegraficzne wiadomości, zwykle trafne.

Student tylko przerobił styl tamtych telegramów na urzędowy: czasowo był z samego początku wojny zajęty Kalisz, potem czasowo Warszawa, wreszcie Wilno. Spotkamy na miejscowości linji B — B redaktor lokalnego „Wiestnika”, potwierdził mi prawdziwość informacji.

— Szkoda — a właśnie wam daliśmy autonomię! — dodał, chlubiąc się.

Redaktor był kadet. Wiadomo, jak nas kadeci kochali.

Zaraz się to okazało.

— Autonomię? — ruszyłem ramionami.

— Mało wam? — oburzył się — ach, ci polacy! — i poszedł dalej, raz, że zrazili go widocznie moje pretensje, a potem, że z jeńcem, jakkolwiek kolegą po piórze — a może jeszcze więcej dlatego — rozma wiać dłużej na ulicy było niebezpiecznie.

Bowiem właśnie przechodził spacerkiem gubernator, przed którym tworzył się istny szpalder dworski, ludność stawała na front, trzymając czapki przy samej ziemi, gdy dygnator, w formie pokwitowania za to że zobowiązali, czasem wyjmując rękę z kieszeni paltoła, podnosił ją od niechęcia do wysokości trzeciego guzika mundurowego.

Skręciłem w boczną uliczkę, gdzie jakiś muzyk, zajęty gorliwie gryzieniem ziarnek słonecznika, opłut mniemi nianami natychmiast ostentacyjnie, mierząc pogarliwym wzrokiem moje zbyt europejskie, jak na te strony, odzienie.

Wępie stolicą naszą w rękach tych — psichrzyk Niemców! Trudno powiedzieć, jak mnie to martwiło i gryzło. Właściwie powinienem był sobie odrazu „wyperswadować” że czy w wiebach u tych galganów, czy u tamtych huncwotów — żadna różnica. (Ciąg dalszy nastąpi).

SNY ZDLAWIONE

Napisał

FRANCISZEK FRĄCZEK

(Ciąg dalszy)

— A jak poznał mię wujaszek, jeżeli nie znał mnie i żadnej mojej nie miał podobizny?

— Panno Zosiu — z ledwością precisnął przez gardło, że wujaszek, bo dobrze pamiętał matkę, gdy w twoim by-ta wieku...

Zacisnął zęby tak silnie, że twarz poczęła mu drgać ze wzruszenia. Pokonał jednak uczucie i mówił dalej:

— Poznałem cię, bo jesteś żywym obrazem swej matki i dlatego podziwiałem wprost do ciebie...

Zosia szczebiotała:

— Jak to dobrze mieć tu wujaszka w Ameryce! Nie będę się błąkać, szukać nikogo i niczego. Prawda, że wujaszek zapiekuje się mną, jak własnym dzieckiem? Jestem sierotą... Nie mam ojca ani matki...

Kłótnie dech się zaparł. Duszył go słowa, których nie wolno mu było wypowiedzieć. Prawda, jaką musiał zamilczeć, żęta go w serce szłytem. Z oczu zamiast łez o mało nie wycisnął kropel krwi. Wśród najkrzykliwszej walki wewnętrznej wyśpiał cicho z całem zaparciem się siebie:

— Nie mam dzieci i będę cię traktował jako moje własne dziecko...

Uczuł naraz olbrzymią ulgę. Ucisnął jej dłoń a zabrawszy walizkę — rzekł już więcej swobodnym tonem:

— Lecz chodźmy, Zosiu... Zmęczona jesteś podróżą i potrzebujesz zapomnienia, odpoczynku.

Wyszli z przystani. Wsiadli w samochód i udali się na stację kolejową. Dostali pociąg w sam raz.

Dwie godziny drogi przeszły im pędem na rozmowie okolicznościowej. Zosia opowiadała o stosunkach rodzinnych i o śmierci matki. Kłótnia ze swej strony tłumaczyła nieznaną jej zjawiska, stosunki, zwyczaj...

Zosia często spoglądała na nowe i dziwne krajobrazy. Siedzący z boku wujaszek skraślał się wlenacz oczami i widokiem jej rysów, karmil zgłodził jak wilk duszę...

Przychodzi coraz więcej do równowagi. Pomalutku wchodziła wna duma, że ojcem był tej dziewczyny. Wprawdzie zamilczeć musi tajemnicę, ale będzie przecież przybrany ojcem... I decydował się na ten los... Zosia będzie razem z nim roz-sknionym za ludzkiem towarzystwem.

Pociąg zagwizdał nerwowo i zatrzymał się. Wsiadli.

Parę minut później znaleźli się przy furtce posiadłości Kłótni.

Domek — jak cacko — i stał na pagórku. Zdobyły go przyboczne altany porośle dzikim winem. Od strony południowej rozkładał się ogródek przeznaczony do hodowali kwiatów.

Kłótnia zatrzymał się, wskazał na dom i objaśniał:

— Od lat dziesięciu przeszło mieszkam tu samotny i z dala od ludzi. Obecnie, gdy list od ciebie dostałem, kazałem pomalować dom, odnowić wszystko i zaopatrzyć go w to, co nazywa się pięknem i wygodą. Chcę cię przyjąć godnie. Czuj się więc dziecko tak, jakbyś przyjeżdżała do własnego domu i traktuj mię, jakbym był twoim ojcem...

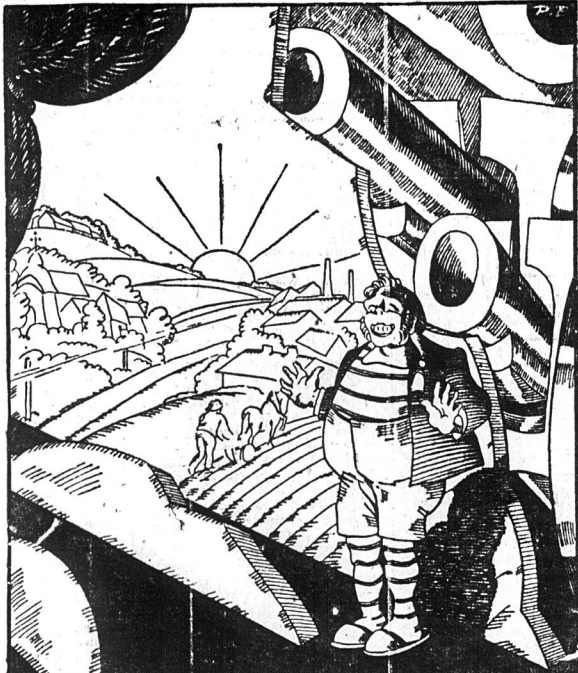
Zosia widziała mu w twarzy i oczach szczerość głęboką. Onieśmieliła się przez to i czuła się niegodną takiej wspaniałości człowieka, którego zaledwie znała parę godzin, lecz pchnięta wdzięcznością przystuliła się doń i wyszeptala:

— Dobrze wujaszku... Dziękuję wujaszku za jego dobre serce.

Kłótnia przycisnął ją więcej do siebie i poprowadził do domu.

Przez móg Zosi przechodziły obecnie wyroki sądowe... Spodziewała się zastać bogatego wujka, rozleniwiałego w zbytkach, który przez wzgląd tylko na pokrewieństwo udzielił jej chwilowego przytulku... Omyliła się. Odo spotkała człowieka niezamężnego wcale i życie samotnie prowadzącego, który przyjmuje ją serdecznie i własność oddaje do rozporządzenia. Ojca pamiętała dobrze, ale nie przypominała sobie, by ten kiedykolwiek okazał tyle troskliwości i miłości, co wujaszek, w pierwszych godzinach poznania. I za to wszystko pokochała go tak, jak dziecko może kochać dobrego ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Elmiera. — Z trawie o male zupełnie pokazuje, a co się dzieje za kulisami, tego przecież żadna kombinacja nie dotrzyma.

Korespondencje

NEWARK, N. J.

Z prac przygotowywanych do Obchodu Kopernikowskiego

Aby uczcić 450-letnią rocznicę urodzin naszego wielkiego astronoma, Mikołaja Kopernika, prawie wszystkie Towarzystwa i organizacje miejscowe, jak i pozamiejscowe, biorą udział w przygotowaniach obchodu, który się odbędzie 25 lutego, b. r., w wielkiej sali „Belmont Auditorium” przy ulicy Belmont Ave. Początek o godzinie 2.30 po południu punktualnie.

Program obchodu jest uroczajowy. Działalność i zycioris Mikołaja Kopernika strześci red. „Nowego Świata” ob. W. Bojan-Błażewicz. W języku polskim i angielskim przemówią: mecenas G. Twardowski, oraz pan J. Smoluchowski.

Prócz mów, występy solowe — p. Wojtkiewicz, państwa Golebowski, p. n. K. Mańkowski — p. A. Lubajewski i innych.

W Obchodzie winni wszyscy roduacy z Newarku i okolicy wziąć udział, bez różnicy przekonań i zaprzęgni, aby uczcić tak wielkiego uczonego, jakim był nasz wielki mąż Mikołaj Kopernik.

Komitiet zgłaszający towarzystwom uprasza polonij, jak również wszystkie zrzeszenia i organizacje, aby przybyli ze sztafardami Towarzystw na obchód w dniu powyżej oznaczonym.

..... S. S. Kaperski, sekretarz.

NEW BEDFORD, MASS.

WIELKI OBCHÓD KU CZCI MIKOŁAJA KOPERNIKA

Wielki obchód 450-letniej rocznicy urodzin jednego z wielkich geniuszów polskiej, Mikołaja Kopernika, urządzący połączone Towarzystwa, dnia 4 marca po południu.

Wiece oddzieje się w pięknej sali audytorium (High School Auditorium). Do komitetu urządzającego wchodzi: Konstanty Orzechowicz, przewodniczący, do zaproszenia gości Wojciech Pelz, E. Jaworek, A. Czarniecki, komitet prasy: adwokat p. Stanisław Pelz i p. Stanisław Śmietała. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wiec ten udał się jak najlepiej. Na wiec ten będą zaproszeni wybitni amerykańscy, jak towarzysze miast, oraz profesorowie szkół miejscowych. Przemawiać będzie jeden z redaktorów „Nowego Świata” z New Yorku. Na wiec ten proszeni są wszyscy Polacy i Polki bez różnicy politycznych, tak religijnych jak politycznych.

Nie powinniśmy sobie, drodzy rodacy i rodaczki obchodu tego lekceważyć, lecz wszyscy być na

nim obecni, jak jeden mąż. Pokażemy obcomarodowcom — jak wielkich uczonych ziemia polska wydała, że nie tylko Polacy, ale cały świat czerpie naukę z ich wiedzy i odkryć. Starajmy się, ażeby obeszna sala w dniu tej wielkiej uroczystości narodowej była wypełniona po brzegi. Oddajmy należny hołd temu, którego dziś czci cały świat, jako wielkiego myśliciela i rewolucjonistę ducha, który był synem Polski, o którym z dumą możemy powtarzać za poetę, że „wstrzymał słowce wzruszając ziemię”. Polskie wydało go „plenię”.

Jan J. Kolsano.

PIĘKNE WŁOSY NATYCHMIAST

Spróbujcie to! Lśniące ma-sa buinnych włosów



Natychmiast! Możliwe zmienić nawet proste, bez koloru i zadkie włosy. Możliwe mieć grubiejsze, miękkie, połyskujące i pełne życia włosy. Kupcie tylko 35 centową butelkę „Dandarine”, w którejkolwiek aptece. Zamówcie tedy miłąk szmatkę „Dandarine”, przeciągniecie ją przez włosy, biorąc parę tylko na raz. Natychmiast, tak jest natychmiast podwoiliście piękność waszych włosów. Będą one obfite, miękkie, połyskujące i tak łatwe do uczesania. Waszkość proci i aby teczny ołj będzie usunięty. Dajcie, ażeby „Dandarine” dała nowe życie, rzędkości i połysk waszym włosom. Ten pobudzający tonik odświeży waszą skórę, nie dopuści łupieżu, powstrzyma wypadanie włosów i pomoże włosom gęścieć, rosnąć, zrobić się nie i piękne włosy.

Z Brooklyna

DOLA POLSKIEGO ŻOŁNIERZA

Wczoraj w domu pn. 553 przy Trzeciej Ave. w Brooklynie zmarł Franciszka Waszkowski, żona ballerzycy Stanisława Waszkowskiego, który przed czterema mie-sięcami wrócił z Polski. Zmarł na dachu, chory i w nędy żyjący Waszkowski nie miał na-wet na pogrzeb.

Ksiądz Trzecieprzyski dał bezpłatnie grób i odprawił czeremonię pogrzebową.

Może ktoś zgłądnie do mieszkań chorego weterana, który obecnie stracił żonę, a którego dwaj synowie służą w wojsku polskim?

Ob. Koszubiowie przegrali go. Polonja brooklyńska powinna się zaopiekować tym nieszczęśliwym.

RANIONA W WYPADKU ULICZ-NYM KOBIETA TRACI PAMIĘĆ

Do szpitala powiatowego przy-wieziono starszą 65-letnią, pan-nę Mary Ostrander, która pokaleczona miała głowę, prawdopodobnie w wypadku ulicznym. Na py-tania lekarza odpowiadała niezda-walnianio, gdy ją zaś pytano o adres zamieszkania, nie była w stanie dać żadnych wyjaśnień. Policja ma polecenie postarać się o wyznaczenie jej krewnych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADK

Podczas zabawy z rówieśnika-mi, Albert Tomaszewski, lat 7, 127 Walton ulicy, pośliznął się na ulicy i tak nieszczęśliwie u-padł, że złamał biodro i odniósł wewnętrzne uszkodzenia. Leczy się w szpitalu Cumberland.

KOCIOŁ DO OGRZEWANIA

EKSPLODUJE

Mieszkańcy domu, noszącego numer 576 Carlton Ave., przeze-rani zostali bardzo eksplozją silną, która poruszyła dom w posadach. Inwestycja wykazała, że w mie-szkanie pani Hattie Stevenson eksplodował kocioł do ogrzewa-nia wody, niszcząc meble kuche-nne.

Medford Optical Co.
110 North 9th St.
Brooklyn, N.Y.

Z. A. Beck, Kontraktor Ciesielski i Budowlany
Ciesielska budownictwa roboty i naprawy. Roboty cementowe i murarskie. Zakładanie i naprawy dachów. Wszelkie roboty dachowe i naprawy dachów. — Wszelkiego rodzaju dachy i naprawy dachów.
329 EAST 2-ND STREET, S.O. BROOKLYN, N. Y.

ROZMAITOŚCI

PANAMERYKASKI POMNIK KOLUMBA.

Już przed wojną powstał projekt zbudowania przez rząd 21 państw, istniejących na lądzie amerykańskim pomnika temu, który staremu „światu podarował nowy”.

Wskutek jednak wojny, zaniechano narazie urzeczywistnienia zamiaru, lecz obecnie przypomniał go dyrektor urzędu celnego rzecypolitej San Domingo, W. E. Pilliams w liście, przesłałym amerykańskiemu ministerstwu wojny, a domagając się, że obywatel honorowy Ameryki jest urzeczywistnienie narezucie myśli wzniesienia Kolumbowi wielkiego pomnika.

Miejscem, w którym pomnik ma stanąć, powinno być San Domingo, nazwane już przecież ko-lebką Ameryki, a które sam Kolumb wybrał, jako miejsce, — gdzie miały spocząć na wieczne czasy jego zwłoki. Wprawdzie w 400 rocznicę odkrycia Ameryki wystawiano w katedrze San Domingo posąg Kolumba, — posąg ten jednak nie jest godnym uczczeniem pamięci wielkiego podróżnika.

Pomnik, wystawiony przez wszystkie państwa amerykańskie, ma mieć rozmiary olbrzymie, ma mieć rozmiar Granta lub pomnika Wolności przy wejściu do portu nowojorskiego i posiadać, jak ten posąg, latarnię morską, oświetlającą marynarów wejście do portu San Domingo.

DR. ANTONI PETRIKO
DENTISTA - CHIRURG
80 BEDFORD AVENUE
op. North 4th St.
WILLIAMSBURG

POLSCY LEKARZE

Tel.: Greenpoint 3713
DR. LUDWIK GRZYCZ
128 East 6th St. Brooklyn
GODZINY PRACY:
— 10 rano
— 2 po południu
— 5 wieczorem
W niedziele od 12-3 po południu.

Tel.: South 368
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista Chirurg
GODZINY PRACY:
— 10 rano
— 2 po południu
— 5 wieczorem
707 Fourth Avenue, blisko 30 ulicy, Brooklyn, N. Y.

Tel.: 6499 South
DR. A. W. RUBIN
CHOROBY KOŻEJ I CHIRURGIA
307 1/2 1st Ave., Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowania:
od 11 do 12 po południu
od 6 do 10 wieczorem
W niedziele tylko na zamówienie.

Tel.: Greenpoint 3279
DR. MARION R. SŁODKOWSKI
GODZINY PRACY:
— 10 rano
— 2 po południu
— 5 wieczorem
175 Manhattan Ave.
op. Bedford Ave. i North St.
BROOKLYN, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiśniewski
Dla blura w Brooklynie:
548 Leonard St. 114 North 9 St.
blisko Manhattan Ave.
Godziny urzędowania:
Od 10 do 12 po południu
Od 1 do 2 po południu
Tel.: Greenpoint 3713 i Greenpoint 3405

JEŻELI ŻOŁADEK

POKÓJ dla 2 osób, wanna, gorąca wo-
da, tanfo: 1 piętro na lewo. Mrs.
Colimbra, 234 E. 24th St. N.Y.C. (31r)